

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

25 LUTEGO 2022 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Zginęli, bo nie chcieli bez siebie żyć

TRAGEDIA Na drodze, po uderzeniu w drzewo, zginął 20-letni Krystian, a dwa dni później w niemal identyczny sposób życie straciła jego dziewczyna, 19-letnia Patrycja. Prokuratura właśnie umorzyła śledztwo – okoliczności wskazują na samobójstwa

RADOSŁAW SZCZĘCH

Postępowanie w głośnej sprawie śmierci dwójki maturzystów lubelskiego technikum w ZS nr 5 zostało zakończone. Według śledczych niemal identyczne wypadki drogowe, do których doszło wiosną 2021 w okolicach Piotrawina (gm. Jastków), a następnie Sielc (gm. Końskowola) miały ze sobą związek.

– Do śmierci Krystiana i Patrycji nie przyczyniły się inne osoby. W obydwu uzasadnieniach umorzeń, prokuratorzy opisują okoliczności, które mogą wskazywać na samobójstwo – wyjaśnia Agnieszka Kępka, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Oboje byli parą. W zeszłym roku mieli zdawać maturę. W sobotę wieczorem, 10 kwietnia, spotkali się w Markuszowie, gdzie mieszkała nastolatka. Pokłócili się. W drodze powrotnej, za Piotrawinem, ok. godz. 2:30 w nocy, 20-latek zjechał z jezdni i uderzył w drzewo. Jego auto zapaliło się. Mężczyzna zginął na miejscu.

Gdy o jego śmierci dowiedziała się Patrycja, trudno jej było dojść do siebie. Pograżona w rozpacz dziewczyna dwie doby później wyruszyła na nocną przejażdżkę. Pomiędzy Sielcami a Końskowolą, na prostej drodze, jej samochód uderzył w przydrożne



drzewo. Następnie, podobnie jak miało to miejsce w przypadku Krystiana, auto stanęło w ogniu. Dziewiętnastolatka nie przeżyła.

Sprawą zajęli się prokuratorzy z Puław i Lublina. Przez kilka miesięcy zbierali dowody, korzystając m.in. z opinii biegłych w zakresie badania wypadków drogowych. Z ich ustaleń wynika, że śmierć zakochanych nie była przypadkowa. Zdarzenie z udziałem młodego mężczyzny nagrał monitoring jednej przydrożnych nieruchomości.

– Z materiału wideo wynika, że kierowca ścinał zakręt jadąc zbyt szerokim łukiem, z prędkością 125 km/h. Przed zderzeniem z drzewem nie hamował. Nie podjął również żadnego

innego manewru obronnego – mówi Jarosław Warszawski, szef Prokuratury Rejonowej Lublin-Północ.

Do podobnych wniosków doszli śledczy zajmujący się sprawą Patrycji. – Jej samochód po prostu zjechał z drogi i uderzył w drzewo. Śladów hamowania nie znaleziono – mówi Grzegorz Kwit, szef Prokuratury Rejonowej w Puławach.

O tym, że maturzystka myślała o samobójstwie, świadczą także wiadomości, jaką zostawiła przed śmiercią. Napisała, że zamierza dołączyć do Krystiana. Prokuratura ustaliła, że do odebrania sobie życia nie jej nie nakłaniał. Podważanie do takiego czynu nie stwierdzono także pod-

Na drodze pomiędzy Sielcami a Końskowolą w powiecie puławskim w kwietniu 2021 roku zginęła 19-latką Patrycja. Dwa dni wcześniej w podobnych okolicznościach życie stracił jej chłopak

czas badania okoliczności, w jakich zginął 20-latek.

Zgodnie z życzeniem dziewczyny, które zawarła w pożegnalnym liście, młodzi zostali pochowani w jednej mogile na cmentarzu parafialnym na Majdanku w Lublinie. Pieniądze na pogrzeb i budowę pomnika obydwu rodzinom pomogła zebrać młodzież, przyjaciele zmarłej pary.

Krwawa kłótnia

w centrum miasta

Do policyjnego aresztu trafił 21-latek podejrzany o ugodzenie nożyczkami w brzuch 24-latką z Puław.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek wieczorem na klatce schodowej jednego z bloków w centrum Puław. 24-latek przyszedł tam do swojej siostry oddać jej pieniądze. Gdy rozmawiali na schodach, wyszedł do nich 21-letni partner dziewczyny, mieszkaniec Łęcznej.

W pewnym momencie doszło do kłótni, mężczyźni zaczęli się szarpać. 21-latek wyjął z kieszeni nożyczki szkolne i ranił nimi w brzuch brata swojej dziewczyny, po czym uciekł do mieszkania.

Poszkodowany wraz z kolegą, który czekał na niego pod blokiem poszli do niego domu, a następnie do sklepu po alkohol. Z powodu upływu krwi, 24-latek poczuł się gorzej, wrócił więc do domu. Jego rodzina wezwała pomoc. Pogotowie ratunkowe przewiozło mężczyznę do szpitala.

W tym czasie kryminalni zatrzymali 21-latkę. Mężczyzna trafił do policyjnego aresztu. Przedstawiono mu zarzut uszkodzenia ciała. Kwalifikacja taka została przyjęta w oparciu o opinię wydaną przez biegłego z zakresu medycyny sądowej. Obrażenia poszkodowanego okazały się niegroźne, a jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. **OPR. PAB**

Puławianie solidarni z Ukrainą

WOJNA Słowa wsparcia i solidarności z narodem ukraińskim płyną ze strony części puławskich samorządów, radnych oraz lokalnych organizacji politycznych. „Nie dla wojny” – podkreślają zgodnie.

W czwartek rozpoczęła się inwazja rosyjskich wojsk na terytorium Ukrainy. W ślad za agresywnymi działaniami militarnymi na wschodzie Europy, w internecie pojawił się szereg postów wspierających naszych sąsiadów. Głos zabrały m.in. władze powiatu puławskiego.

– Ukraina padła ofiarą brutalnej rosyjskiej napaści. To czarny poranek dla Europy i świata. Niniejszym wyrażamy stanowczy protest i sprzeciw wobec decy-



zji prezydenta Rosji o agresji na naszych wschodnich sąsiadów. W tych trudnych chwilach solidaryzujemy się z całym narodem ukraińskim. Obywatele Ukrainy mają prawo do wolności, pokoju, bezpieczeństwa i życia

bez zagrożeń – czytamy na oficjalnym profilu powiatu puławskiego.

Zareagowało także Forum Obywatelskie Puławy, które na wczorajszy wieczór na placu Chopina zapowiedziało organizację demonstracji

przeciwko rosyjskiej agresji na Ukrainę. Na wiecu stawi się także Forum Młodych Socjaldemokratów. – W momencie, w którym to piszemy, dochodzi do bombardowań, w wielu miejscach trwa walka! Ginią ludzie, cywile – niewinne osoby będące ofiarami krwawej gry! – piszą działacze FMS-u.

Na niepokojące informacje z Ukrainy reagują także niektórzy radni. – Warto samego siebie zapytać o to, czy w przypadku braku prądu, czy wody jestem w stanie przetrwać chociaż kilka dni. Co bym zrobił, gdybym znalazł się w takiej sytuacji jak teraz Ukraińcy. Czas beztrojski się skończył – pisze Andrzej Kuszyk, radny klubu „Niezależni”. **RS**

Trzynasta pensja dla urzędników

Jedną z zalet pracy w urzędach gmin jest wypłacana co roku tzw. trzynasta pensja, czyli dodatkowe wynagrodzenie. W puławskim Ratuszu w zeszłym roku przeznaczono na ten cel prawie 934 tys. zł. Taki rodzaj premii otrzymali niemal wszyscy zatrudnieni w Urzędzie Miasta. W tym miesiącu na kontach pracowników puławskiego magistratu pojawiły się dodatkowe pieniądze. Średnia wysokość trzynastki wypłaconej za rok 2021 w Puławach wyniosła niewiele ponad 5,4 tys. zł brutto. To suma nie uwzględniająca składek na ubezpieczenie społeczne, Fundusz Pracy, Fundusz Solidarnościowy, czy wpłaty na PPK. Przy ich uwzględnieniu

średni wydatek na jednego urzędnika rośnie do prawie 6,5 tys. zł.

Trzynaste pensje w puławskim Ratuszu pobrało 144 osoby, czyli ponad 95 proc. zatrudnionych. Najwyższa wypłata sięgnęła 13 178 zł, a najniższa wyniosła niewiele ponad 62 zł. Łączna kwota, jaką Urząd Miasta Puław wyznaczył na ten cel to ponad 934 tys. zł. Dodatkowe wypłaty dla urzędników stosują także inne samorządy. Przykładowo, w Białej Podlaskiej i Chełmie jest to suma pomiędzy 1,1, a 1,2 mln zł. Rekordzistą jest lubelski Ratusz zatrudniający prawie 1,6 tys. osób. Na ich trzynastki w stolicy województwa wydano 7,6 mln zł. **RS**

Kiedy telebim zacznie zarabiać

PULAWY Ekran za 480 tys. zł, który miasto Puławy kupiło pod koniec zeszłego roku, przez całe dnie wyświetla reklamy miejskich obiektów sportowych i rekreacyjnych. Reklam komercyjnych, które mogłyby bilansować koszty ponoszone przez ośrodek sportu nadal nie ma

RADOSŁAW SZCZĘCH

Minęły już dwa miesiące, od kiedy przed nową halą sportową w Puławach postawiono telebim Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Na dużym ekranie zwróconym w kierunku ulicy Lubelskiej, codziennie, od godz. 7 rano do 19 wieczorem wyświetlany jest blok materiałów promujących miejskie obiekty sportowe, boiska, stadion, korty itp.

Urządzenie postawiła firma TDC, wygrywając przetarg, co się rzadko zdarza - najdroższą ofertą. Władze miasta, które w ostatnich latach boryka się z wysokim zadłużeniem i spadającymi dochodami bieżącymi, nie zaważyła się przed wydaniem na ten cel blisko pół miliona złotych. Co ważne, jak podkreślają puławscy urzędnicy, zakup



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

telebimu nie był przedmiotem umowy sponsoringowej z Grupą Azoty. To znaczy, że Puławy otrzymałyby pieniądze za prawa do hali także wtedy, jeśli z montażu telebimu by zrezygnowano.

Nie zrobiono tego, bo jak wierzy m.in. dyrektor MOSiR-u, ekran będzie na siebie zarabiał poprzez sprzedaż bloków rekla-

mowych. Niestety, jak dotąd, mimo tego, że telebim działa już od niemal dwóch miesięcy, ośrodek sportu nie sprzedał nawet jednego spotu.

– Cierpliwości. Nie sprzedajemy reklam dlatego, że nie mamy jeszcze cennika takiej usługi. Przygotowaliśmy jego projekt, ale nie otrzymaliśmy jeszcze jego

akceptacji ze strony prezydenta miasta. Gdy tylko cennik zostanie zatwierdzony, zaczniemy oferować poszczególne sesje reklamowe na telebimie – tłumaczy Andrzej Śliwa, dyrektor puławskiego MOSiR-u. – Mamy już zapytania w tej sprawie. Zainteresowane reklamami są m.in. firmy eventowe oraz

Nowy telebim od rana do wieczora reklamuje puławskie obiekty sportowe w miejscu, w którym prawie nie przechodniów

lokalne przedsiębiorstwa – dodaje.

Szkopuł w tym, że nawet jeśli cennik zostanie wkrótce przyjęty, to szan-

se na to, że kiedykolwiek zwróci się koszty budowy telebimu są niewielkie. Inny miejski ekran, ten zwrócony w stronę Placu Chopina (gdzie liczba przechodniów jest znacznie wyższa, niż na obrzeżach miasta) nie zarabia prawie wcale. Większość jego dochodu, całe kilkadziesiąt złotych miesięcznie, stanowią płatne materiały zamawiane przez Urząd Miasta. Telebim na Domu Chemika powstał jednak w zupełnie innych okolicznościach, był częścią projektu przebudowy POK-u, która zyskała unijne dofinansowanie.

Ekran przy hali to z kolei zupełnie osobny przedmiot, którego montaż miasto w całości sfinansowało z własnych środków. Zbudowano go mimo tego, że w samej hali znajdują się już inne ekrany, które mogą wyświetlać materiały promujące obiekty sportowe MOSiR-u - docierając do uczestników wszystkich wydarzeń organizowanych na arenie. Z jakiś powodów w Ratuszu uznano jednak, że taka powierzchnia reklamowa jest niewystarczająca, a na jej uzupełnienie wydano równowartość niemal całego budżetu obywatelskiego.

Szukali pozostałości ogrodu księżnej

HISTORIA W niedzielę do Parchatki koło Puław przyjechała ekipa programu telewizyjnego „Było, nie minęło”. Z pomocą dawnych rycin i georadaru podjęto próbę odzyskania pozostałości historycznego ogrodu ks. Izabeli Czarторыskiej. W szczególności fragmentów ufundowanego przez nią obelisku.

Historyczne opracowania świadczą o tym, że na górujących nad Wisłą wzniesieniach pomiędzy Puławami, a Bochońską, na terenie Parchatki, na przełomie XVIII i XIX wieku istniał ogród założony przez słynną arystokratkę. Autor jednego z nich, Antoni Amborski, pisze o pięknych widokach z góry, na którą można wejść „bez z mordowania”, kaplicy, moście, letnim domku oraz ufundowanym przez księżną Izabelę pomniku z napisem „Mężnym Polakom, co zginęli za Ojczyznę”.

Gdy na skutek rosyjskich represji po powstaniu listopadowym Czarторыscy opuścili Puławy, pozostawiony w Parchatce ogród, popadł w ruinę. Całość, łącznie z budynkami, została rozgrabiona do ostatniej cegły. Fragment piaskowca ze słowami „Mężnym Polakom” w jednym z parchackich wozów odnaleziono przypadkiem dopiero w 1972 roku. Kamień obecnie znajduje się w Puławach, przy wejściu do Muzeum Czarторыskich. W niedzielę podjęto próbę odnalezienia jego brakujących części ze słowami „co zginęli za Ojczyznę”.

Zadaniem tym zajęła się ekipa programu „Było, nie minęło” z Adamem



FOT. ADAM KONAS

Sikorskim i członkami stowarzyszenia WIZNA 1939, którzy do Parchatki przyjechali na zaproszenie lokalnego miłośnika historii, Adama Konasa. Korzystając z istniejących opisów dawnego ogrodu oraz georadaru, przez kilka godzin, mimo niesprzyjających warunków pogodowych, próbowali odszukać pozostałości po Czarторыskich.

– Na miejscu było dużo cegieł oraz innych, drobnych kamieni, ale tego „naszego” nie udało się odnaleźć. Według redaktora Sikorskiego potrzebne będą badania archeologiczne – mówi Adam Konas.

Co ciekawe, sama tablica z identycznym napisem o mężnych Polakach widnieje na jednej z rycin będących

Poszukiwacze skarbów w niedzielę przeszukali jar, w którym 50 lat temu odnaleziono pierwszy fragment kamiennej tablicy, części obelisku „Mężnym Polakom” ufundowanym przez Izabelę Czarторыską

w zasobie Cyfrowej Biblioteki Narodowej. Według rysunku z 1819 roku zdobi wejście do grotty w puławskim parku, który również należał do Czarторыskich. Najpewniej to ten sam kamień, który dekadę później już w Parchatce opisał Amborski. Kolejna próba odnalezienia brakującej części piaskowca może odbyć się jeszcze w tym roku.

RADOSŁAW SZCZĘCH

417 nowych miejsc parkingowych



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

PULAWY Zapowiedziane w lecie zeszłego roku trzy nowe parkingi przy Zakładach Azotowych w Puławach mają zacząć powstawać za pół roku. Łącznie zaoferują 417 miejsc postojowych. Chodzi o teren przy bramie nr 2 i 3 oraz pomniku „Bohaterom Września 1939”. Niewystarczająca liczba miejsc parkingowych, zastawione samochodami pobocza, tereny zielone i nieutwardzone place - to codzienny obraz najbliższych okolic puławskich Zakładów Azotowych. Żeby poradzić sobie z rosnącą ilością aut, zarząd spółki zdecydował o budowie nowych parkingów. Największy z trzech planowanych powstanie na działce przy bramie nr 3. Znajdzie się na nim aż 184 miejsca postojowe. Kolejny parking, na 152 miejsca dla zmotoryzowanych powstanie przy bramie nr 2. Trzeci, najmniejszy, na 81 miejsc, wyznaczono na

Jeden z parkingów ma powstać w pobliżu pomnika przy al. 1000-lecia Państwa Polskiego

działce przy pomniku „Bohaterom Września 1939”. Wszystkie pokryje nawierzchnia z betonowej kostki. Otrzymają również oświetlenie, monitoring i wjazdowe szlabany. Dodatkowo, jak mówi Paweł Wójcik, rzecznik ZA „Puławy”, wybudowana zostanie przylegająca do tego ostatniego parkingu ścieżka rowerowa. Asfaltowy odcinek o długości ok. 300 metrów ułatwi dojazd od budynku dyrekcji naczelnej. – Obecnie trwa studium projektowe, a rozpoczęcie prac budowlanych planowane jest w drugiej połowie bieżącego roku - zapowiada rzecznik przedsiębiorstwa. **RS**

teraz puławy

Wydawca

Corner Media Sp. z o.o.
ul. 3 Maja 18/2 (1 piętro), 20-078 Lublin

Prowadzący
Paweł Buczkowski
buczkowski@dziennikwshodni.pl

Dziennikarze:
Radosław Szczęch, Łukasz
Gładysiewicz,
Katarzyna Prus

REDAKCJA
tel. 81 46-26-800

REKLAMA
Sylvia Karłowicz
sylvia.karlowicz@dziennikwshodni.pl
tel. 81 46-26-979, 697-770-404

DRUK:
ZPR
Warszawa

Pacjencie – cierp i czekaj

ALARM 24 Jak długo można czekać na receptę przy zwykajnym zapaleniu pęcherza? W puławskiej przychodni Internus – nawet tydzień od badania. Pacjenci, którzy nie są uznani za pilnych cierpią i leczą się domowymi sposobami. Chyba, że zapłacą za wizytę. Wtedy trafiają do zupełnie innej rzeczywistości

RADOSŁAW SZCZĘCH

Z polskim systemem opieki zdrowotnej dzieje się coś złego. Świadczy o tym historia pana Bartosza. Puławianin w ostatni weekend źle się poczuł. W poprzedni poniedziałek nie był w stanie iść do pracy. Zadzwoił do swojej przychodni, Internusa przy Fieldorfa-Nila i zapisał się na teleporadę do lekarza rodzinnego. Zdalny wywiad przeprowadzono następnego dnia. Lekarz zlecił standardowe badania - krwi i moczu. Wynik nie był najlepszy, bakterie, przekroczone



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

normy itd. Nasz czytelnik był przekonany, że na swoją infekcję wkrótce otrzyma receptę, która umożliwi zakup właściwego antybiotyku.

– Sądziłem, że skoro raz się rejestrowałem i miałem już teleporadę, to będę dalej obsługiwany. Myślałem, że lekarz wkrót-

ce te wyniki obejrzy i coś mi przepisze. Ale okazało się, że muszę znów zająć kolejkę i zarejestrować się na nową wizytę. Czekaliśmy chyba 40 minut, żeby dowiedzieć się, że mam do wyboru wizytę bezpośrednią 17 marca albo teleporadę we wtorek, 22 lutego. To jest tydzień od badania.

Puławskie przychodnie zmagają się z wysoką liczbą pacjentów, co przy ograniczonej ilości personelu, wydłuża czas oczekiwania nawet na teleporadę u lekarza rodzinnego

I tak długo muszę czekać na przepisanie leków. W tym czasie moja choroba się

rozwija, a ja czuję się coraz gorzej – opowiada pan Bartosz. – Mam zapalenie dróg moczowych. Wiem, że na to się nie umiera, ale nie rozumiem dlaczego, jeśli chcę zostać przyjęty na NFZ, to wszystko trwa tak długo. To jest jakiś koszmar – dodaje.

Puławianin poddaje w wątpliwość nie tylko kuriozalny jego zdaniem czas oczekiwania na diagnozę przy tej dość prozaicznej ale uciążliwej dolegliwości, ale także sens osobnej kolejki i w ogóle kolejnej teleporady.

– Gdy wynik badania pojawia się w systemie, lekarz mógłby go przeczytać i przepisać mi e-receptę, żeby mógł jak najszybciej kupić leki. Przecież na tej nowej teleporadzie nic nowego mu nie powiem – argumentuje. – Najlepsze jest to, że gdybym miał iść prywatnie, zostałbym obsłużony o wiele szybciej. Aż boję się o ludzi, którzy mają poważniejsze problemy. Przy takich terminach mogą nie doczekać wizyty – zauważa.

Co na to wszystko Internus? Personel centrum medycznego nie ma sobie nic do zarzucenia. Winna jest ogólna sytuacja, czyli sami pacjenci. Otóż, jak się okazuje, jest ich zbyt wielu.

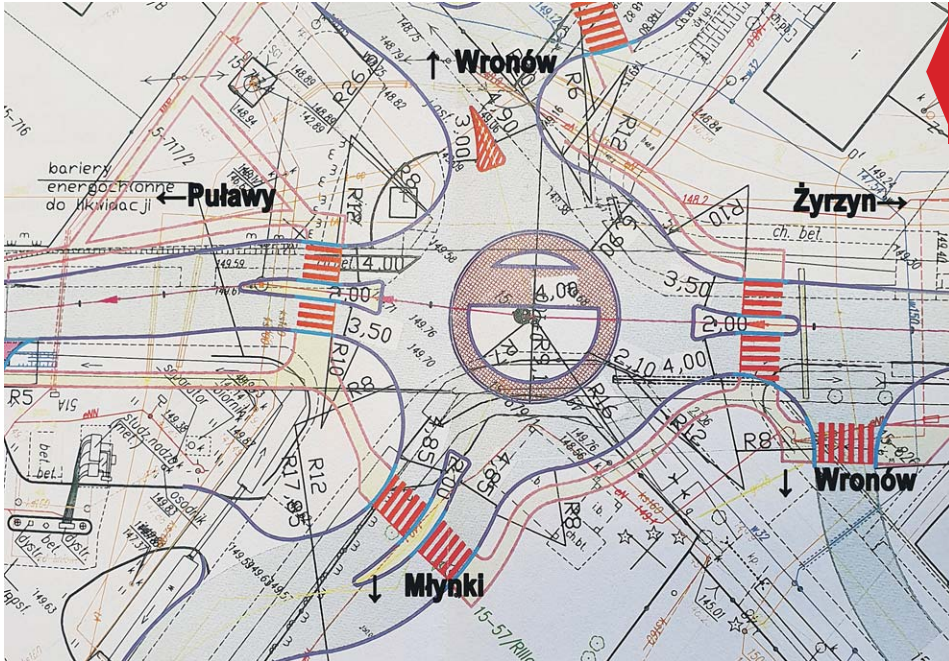
– Przykro mi, że do tego doszło, ale w ostatnim okresie mamy bardzo wielu pacjentów. Wielu ma poważne schorzenia, są pacjenci onkologiczni, pacjenci z Covid-19. Nasi lekarze jeżdżą również na wizyty domowe, co zajmuje im dużo czasu. Naprawdę robimy co możemy, ale nie jesteśmy w stanie pomóc wszystkim na raz – tłumaczy Jolanta Flasińska, członkini zarządu i jedna z założycielek Internusa.

Niewystarczająca liczba lekarzy w stosunku do podwyższonej liczby pacjentów to nie jedyny kłopot. Chodzi również o to, że część lekarzy zatrudnia się w przychodni na takich warunkach, że przyjmuje tylko prywatnie, bez obsługi pacjenta „na fundusz”. – Ja ich do tego zmusić nie mogę – przyznaje pani doktor.

Będzie rondo, jeśli będą pieniądze

DROGI Niebezpieczne skrzyżowanie we Wronowie w gminie Końskowola ma zostać przebudowane. W miejscu, w którym krzyżują się trzy drogi, powstanie rondo. Jego projekt kosztował 100 tys. zł, ale na budowę potrzeba 30 razy więcej. Bez rządowej dotacji, na którą liczą samorządy, inwestycja nie powstanie.

Skrzyżowanie u zbiegu ruchliwej drogi wojewódzkiej 824 (Puławy - S17 - Żyrzyn), drogi powiatowej (Młynki-Wronów) oraz dróg gminnych we Wronowie to jedno z najbardziej niebezpiecznych miejsc na drogowej mapie powiatu puławskiego. Na jego przebudowie zależy trzem samorządom. Inwestorem ma być województwo lubelskie, które w tym tygodniu miało otrzymać od gminy Końskowola pełną, wartą 100 tys. zł doku-



Skrzyżowanie to jedno z najbardziej niebezpiecznych miejsc na drogowej mapie powiatu puławskiego

by im co najmniej 50 proc. finansowania.

– Według mojej oceny istnieje duża szansa, że rozstrzygnięcie kolejnego naboru odbędzie się jeszcze w tym roku. Przy optymistycznym scenariuszu, gdybyśmy otrzymali te pieniądze, budowa ronda mogłaby rozpocząć się w roku 2023 – mówi Mariusz Majkutewicz, zastępca wójta Końskowoli.

Zanim jednak ruszą właściwe prace, konieczne będą przygotowania. Żeby zmieścić rondo we wskazanym miejscu, konieczne będzie pozyskanie przez inwestora fragmentu co najmniej jednej z prywatnych działek. ZDW poradzić będzie musiał sobie także z usuwaniem energetycz-

mentację techniczną dla nowego ronda. Do ogłoszenia przetargu droga nadal jest jednak dość daleka, bo samorządy nie są w stanie samodzielnie

sfinansować inwestycję szacowanej na ok. 3 mln zł.

Województwo, gmina i powiat puławski, według wstępnego porozumienia,

kosztami zadania mają dzielić się po równo. Liczą przy tym na pozyskanie dotacji z Rządowego Funduszu Przebudowy Dróg. Takie wsparcie zapewniło-

nych (oświetlenie) i wodnych (rów melioracyjny) kolizji. Zgoda na przebudowę tego ostatniego została już uzgodniona z Wodami Polskimi.

Zgodnie z przygotowanym projektem, rondo będzie miało cztery wloty: w kierunku Puław, Żyrzyna, Młynka oraz zachodniej części Wronowa. Ten ostatni zjazd będzie rozwidlał się na dwie części. Droga w stronę wschodniego fragmentu wioski będzie łączyła się natomiast bezpośrednio z DW 824, tuż przed skrzyżowaniem. Powstaną także nowe przejścia dla pieszych oraz wysepki rozdzielające pasy ruchu na wszystkich kierunkach. Nowe rozwiązanie ma na celu podniesienie poziomu bezpieczeństwa zarówno dla kierowców, jak i pieszych. A to najważniejszy cel, jaki przyświeca tej inwestycji.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Kryminalny tydzień

24 LUTEGO, GM. JANOWIEC Mieszkanca gminy Janowiec (50 l.) dała się nabrać oszustom podającym się za pracowników banku. Naciągacze wmówili swojej ofierze, że na jej pieniądze zgromadzone na koncie przeprowadzono atak, ale ten miał zostać częściowo udaremniony. Środki w ich opowieści zostały zablokowane, a jedyną możliwością, by je odzyskać jest podanie kodu BLIK. Kobieta zrobiła, co kazali. Straciła 2,2 tys. zł.

24 LUTEGO, GM. KOŃSKOWOLA Taczka, drabina, nożyce, sekatory, łopaty, szpadle - to lista narzędzi ogrodowych, jakie skradziono z altanki w Skowieszynie oraz budynku gospodarczego w Starej Wsi. Złodzieja schwytali policjanci z Puław. To 60-latek z gminy Końskowola. Mężczyzna przyznał się do winy. Część mienia udało się odzyskać. Pozostałe zostały wyprzedane.

22 LUTEGO, GM. MARKUSZÓW Mieszkaniec gminy Mar-

kuszów postanowił kupić przez internet łyżkę do koparki. Sprzęt znalazł na portalu OLX. Na podane konto wpłacił 3,4 tys. zł. Na towar lub zwrot pieniędzy czeka od kilku tygodni.

22 LUTEGO, GM. KAZIMIERZ DOLNY Oszukany dostał SMS-a mówiącego o tym, że czekają na niego pieniądze, całe 500 zł. Wystarczy tylko wejść w podany link, zalogować się na swoje bankowe i autoryzować wskazany przelew. Zgła-

szający sądził, że w ten sposób zyska obiecane pół tysiąca. Zamiast tego stracił prawie 3.

21 LUTEGO, PUŁAWY Do puławskiej komendy zgłosiła się kobieta, która poinformowała o tym, że ktoś założył na jej dane działalność gospodarczą. Policjanci próbują ustalić sprawcę. Przy okazji odkryli, że zgłaszająca sama jest poszukiwana nakazem Sądu Rejonowego w Puławach, więc została zatrzymana. Po wpłaceniu

500 zł grzywny, wyszła na wolność.

20 LUTEGO, KAZIMIERZ DOLNY Właścicielka psa przestraszyła się, gdy dostrzegła, że biegające po podwórku zwierzę ma zakrwawiony pysk. Kobieta (45 l.) uznała, że ktoś strzelił do niego z wiatrówki. Na miejsce wezwała policję. Okazało się, że nie widziała sprawcy, a strzału nie słyszała. Psa nic poważnego się nie stało. Nie wymagał pomocy weterynaryjnej. Praw-

dopodobnie sam się skaleczył.

19 LUTEGO, PUŁAWY, UL. PIŁSUDSKIEGO Złodziejka postanowiła okraść Biedronkę wynosząc z marketu artykuły spożywcze i alkohol o wartości 250 zł. Żeby utrudnić sobie zadanie, nie skorzystała z obowiązku zakrywania twarzy, czym przykuła uwagę ochrony. Pracownicy wezwali policjantów, którzy ukarali 31-latkę mandatem.

OPR. RS

Uszczęśliwiać muzyką innych

PASJA Niemal stu młodych artystów, uczniów szkół muzycznych z całej Polski, wzięło udział w kursie nauki gry na skrzypcach, który zorganizowano w Puławach. Utalentowani muzycy ćwiczyli pod okiem znanych instruktorów, profesorów akademickich. Część z nich wzięła udział w konkursie „Paganini w Puławach”

RADOSŁAW SZCZĘCH

W połowie lutego w murach I LO im. A. J. Czartoryskiego rozpoczął się trwający siedem dni kurs nauki gry na skrzypcach. Do Puław przyjechali wirtuozi tego klasycznego instrumentu na czele z dyrektorem przedsięwzięcia, Sławomirem Tomasikiem, Magdaleną Rezler, Agatą Szymczewską i Bartoszem Bryłą. Kadra profesorska przyciągnęła nad Wisłę prawie setkę kursantów z całego kraju, m.in. z Warszawy, Krakowa, Katowic, Gdańska i Torunia. Ambitna młodzież całymi dniami ćwiczyła swoją grę, starając się wykorzystać każdą godzinę z profesorami.

Gra, która uszczęśliwia

– Bardzo mi się tutaj podoba, szczególnie atmosfera, poznawanie nowych ludzi, spotkania z nauczycielami



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

światowego formatu – mówi Joanna Sochańska z Tychów, która na co dzień słucha m.in. utworów skomponowanych przez Henryka Wieniawskiego.

Pozytywnie o kursie wypowiada się także Rozalia Bryła ze szkoły muzycznej w Katowicach. – Gra daje mi dużo radości. Lubię brzmienie skrzypiec, instrumentów strunowych i bardzo się cieszę, że swoją grą mogę uszczęśliwiać innych ludzi – mówi uczennica. – Wrażenia mam bardzo dobre. Sama jestem zaskoczona tym, jak wiele osób tutaj poznałam, a zajęcia są bardzo ciekawe – uzupełnia Amelia

Dobroch, która do Puław przyjechała z Łukowa. To jedna z nielicznych kursantek reprezentujących Lubelszczyznę.

Z zaangażowania i umiejętności młodych adeptów skrzypiec zadowoleni są profesorowie. – Ich poziom jest znakomity. Dzieciaki grają coraz lepiej, coraz więcej i coraz trudniejsze utwory. Widać, że to jest ich pasja. Jestem dla nich pełna podziwu – mówi Magdalena Rezler z Freiburga w Niemczech, laureatka międzynarodowych konkursów skrzypcowych.

Magdalena Rezler, podobnie jak pozostali członkowie

kadry nauczycieli prowadzących kurs, do Puław przyjechali na zaproszenie jego pomysłodawcy, profesora nauk muzycznych, Sławomira Tomasika.

– Skrzypce to jeden z najstarszych i najtrudniejszych instrumentów. Ja gry na skrzypcach uczę już 35 lat. Wspólnie z innymi nauczycielami staramy się przekazać uczniom wszystko to, czego sami się nauczyliśmy. Ważne jest eliminowanie błędów. Najczęściej jest to niewłaściwa intonacja, zła interpretacja zapisu nutowego, ale bywają także błędy rytmiczne, czy niewłaściwy sposób trzymania instru-

Rozalia Bryła, Amelia Dobroch i Joanna Sochańska - młode skrzypaczki, które przez cały tydzień uczyły się gry na swoim ulubionym instrumencie. Pasję do skrzypiec łączą z zainteresowaniem muzyką poważną, której słuchają równie często, jak tej współczesnej

mentu. To wszystko ma wpływ na grę. Czasem wystarczy milimetrowa niedokładność, by strój się ulotnił – tłumaczy dyrektor kursu.

Dotknąć Beethovena

Jak przyznaje Sławomir Tomasik, mimo tego, że ze

skrzypcami związany jest od 50 lat, gra nadal sprawia mu przyjemność. – Ona polega na tym, że oddajemy się sztuce. Możemy dotknąć twórczości Beethovena, Bacha, Chopina. Gdy bierzemy do ręki skrzypce, przenosimy się do zupełnie innego, pięknego świata muzyki i dźwięku.

Kurs zakończył się w poniedziałek. Poza indywidualnymi lekcjami, uczniowie brali udział w serii koncertów. Część z nich uczestniczyła również w konkursie skrzypcowym „Paganini w Puławach”, w którym nagrodą główną był mistrzowski smyczek wykonany przez Magdalenę Sapetę. Po przesłuchaniach wszystkich 65 uczestników konkursu, Grand Prix jurorzy przyznali Zoi Sygudzie, trzynastolatce z Gdańska. Skrzypcowy tydzień zakończył wtorkowy koncert laureatów w Sali Pompejańskiej puławskiego starostwa.

Mistrzów skrzypiec oraz ich uczniów w Puławach najpewniej zobaczymy jeszcze nie raz. Zgodnie z planem fundacji „Skrzypce” im. T. Wrońskiego, muzyczne warsztaty wrócą tu latem. Jak zapowiada prof. Tomasik, kadre w poszerzonym składzie będzie wtedy tworzyć blisko 20 pedagogów. Zaproszenia mają otrzymać wirtuozi z Polski, Japonii, Rosji i Niemiec. Organizatorzy liczą na co najmniej tak samo dobrą frekwencję, jak latem zeszłego roku, kiedy grę na skrzypcach szlifowało dwustu młodych muzyków.

Nową kładką do muzeum

JANOWIEC Do 4 marca potrwa rozpoczęty przed tygodniem remont kładki prowadzącej do zamku w Janowcu. Trwa wymiana wszystkich drewnianych elementów konstrukcji. Wejście do muzeum tymczasowo pozostaje zamknięte.

Wynajęta przez Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym firma zdążyła już zdjąć większość drewnianych elementów kładki. Znaczna część z nich spróchniała i nie nadawała się do użytku. – Renowacja kładki była konieczna nie tylko z powodu estetyki, ale przede wszystkim bezpieczeństwa – mówi Piotr Kondraciuk, dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego. Najwyższe ryzyko uszkodzenia nawierzchni byłoby podczas przejazdów samochodów obsługi technicznej organizowanych na dziedzińcu wydarzeń kulturalnych.

Remont kładki nie będzie wiązał się z jej przeprojektowaniem. – Jej nowe elementy będą wyglądały dokładnie tak samo, jak poprzednie. Wygląd konstrukcji nie zmieni się, z tą różnicą, że



FOT. ZAMEK W JANOWCU

wszystkie drewniane części wkrótce będą nowe – tłumaczy dyrektor.

Prowadzoną obecnie renowację muzealnicy nazywają rozwiązaniem tymczasowym, przewidzianym na kilka lat. To docelowo poznamy po planowanej rewitalizacji zamku, na którą Muzeum Nadwiślańskie chce pozyskać unijne środki. – W ramach rewi-

talizacji przywrócimy właściwy, historyczny wygląd kładki. Ta docelowo będzie murowana, wykonana z kamienia – mówi Piotr Kondraciuk.

Naprawa kładki to nie jedynie zmiany, jakie czekają zamek w tym sezonie. Jak już informowaliśmy, muzeum planuje montaż stałej iluminacji trzech zamkowych ścian: południowej,

Drewniane części kładki prowadzącej na zamkowy dziedzińiec spróchniały

wschodniej i zachodniej. Inauguracja nocnego oświetlenia planowana jest 1 maja tego roku. Wtedy Janowiecki zamek ma zostać oświetlony na biało i czerwono.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Waryński zostaje w mieście

NAZEWNICTWO Puławscy narodowcy zaproponowali, żeby ulicę Ludwika Waryńskiego przemianować na Romana Dmowskiego. Przeciw tej zmianie opowiadają się zarówno mieszkańcy Puław, jak i radni z komisji skarg i wniosków.

Petycję złożyli przedstawiciele Ruchu Narodowego, Młodzieży Wszechpolskiej i Konfederacji. Ich zdaniem należy zastąpić ulicę Waryńskiego w Puławach innym patronem, liderem przedwojennej Narodowej Demokracji. Decyzję w tej sprawie mieli wczoraj podjąć radni, jednak szanse na taką rozsadę były niewielkie.

– W moim przekonaniu ta petycja zostanie odrzucona. Nie sądzę, żeby rada miasta usunęła Ludwika Waryńskiego. Osobiście nie widzę powodu, dla którego zmiana, o jaką wnoszą jej autorzy, miałyby zostać przeprowadzona – Andrzej Kuszyk, przewodniczący Komisji Skarg i Wniosków, radny Klubu Niezależni.

– Roman Dmowski to postać zupełnie innego kalibru, który zasługuje na znacznie ważniej-

szą ulicę, niż ta wskazana w piśmie – zaznacza samorządowiec, sugerując, że własną ulicę w mieście powinni otrzymać również Ignacy Daszyński oraz Ignacy Paderewski.

Wniosek złożony przez Józefa Świszcza, Łukasza Bolińskiego i Artura Pietrasa nie otrzymał pozytywnej rekomendacji komisji. Ta nie zgodziła się z oceną, jakoby postać Waryńskiego propagowała ustrój totalitarny. Radni przypomnieli o tym, że nazwa tej ulicy została pozytywnie zweryfikowana przez Instytut Pamięci Narodowej. Ponadto, co ważniejsze, przeciwko zmianie nazwy opowiadają się także sami mieszkańcy przedmiotowej ulicy. Zdaniem radnych negatywne stanowisko puławian należy uszanować.

Komisja skarg zasugerowała autorom wniosku inne rozwiązanie – propozycję nadania imienia Romana Dmowskiego jednej z nienazwanych jeszcze ulic lub innych obiektów w przestrzeni miasta.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Jak przyrządzić regionalne dania

Bezpłatne warsztaty kulinarne dla mieszkańców gmin wiejskich organizuje LGD „Zielony Pierścień”. Zaplanowano dwanaście dwudniowych spotkań o takim samym programie, czyli zestawie dań, których przygotowanie będzie prezentowane przez doświadczonych kucharzy. Pierwsze zajęcia już 5 i 6 marca w Markuszowie. Następne zaplanowano w Zagrodach, Brzozowej Gaci, Baranowie, Nałęczowie (NOK), Wojciechowie, Bronowicach, Janowcu, Gołębiu, Końskowoli i Kazimierzu Dolnym (Wikarówka). Ostatnie kulinarne spotkanie odbędzie się 2 i 3 kwietnia w Wąwolnicy.

Jak mówią organizatorzy warsztatów, ich celem jest rozwijanie kulinarnych pasji z wykorzystaniem lokalnych receptur i produktów. Ich program kiero-



wany jest zarówno do osób prywatnych, jak i stowarzyszeń, czy grup nieformalnych działających w obszarze „Zielonego Pierścienia”, czyli niemal całego powiatu puławskiego.

W programie będzie: zupa krem z białych warzyw z jajkiem kwiat i olejem ostrypestu, pęczotto z boczkami wędzonym, porem i śmietaną, sałatka z marynowanymi

burakami w occie, dekorowanie potraw, krokiet z kurczakiem z sosem, czekolada, krem z rokitnika na miodzie, ziemia jadalna, syrop z zielonych orzechów i dekorowania ciast.

Zapisy trwają do 1 marca. Formularze zgłoszeniowe przejmuje biuro LGD w Kośminie. Więcej informacji pod nr tel. 81 50-16-140. **RS**

Ukryta sieć rządzi

„Cokolwiek wybierzesz” to pierwsza część trylogii kryminalnej z cyklu „Ukryta sieć”. Jakub Szamałek to autor, który według mnie robi bardzo dokładny research przed napisaniem powieści. Widać, że ten kryminał, jego tło obyczajowe są bardzo dopracowane, a książka porusza aktualne problemy.

Bohaterem tego cyklu jest Julita Wójcicka, młoda dziennikarka, która pragnie pisać dla tak dużych tytułów jak Gazeta Wyborcza czy Newsweek, obecnie może się jednak załapać jedynie na mało płatny staż w serwisie plotkarskim Meganiusy, przypominającym nasze Pudelka czy Pomponika. Pewnego dnia młoda



J. Szamałek, *Cokolwiek wybierzesz*, Wydawnictwo W. A. B., Warszawa 2019

dziennikarka trafia jednak szczęśliwie na sensacyjny trop. Jest nim śmierć popularnego prezentera telewizyjnego Krzysztofa Buczka, który ginie w dziwnych

okolicznościach. Julita czuje przez skórę, że ta śmierć to tylko czubek góry lodowej, która stanowi sieć przestępczych zależności. Zrobi więc wszystko, by dowiedzieć się prawdy.

Ukryta sieć to cykl kryminałów z wątkiem cyberprzestępczości, ukazujących jak wielki wpływ wywiera nowoczesna technologia na nasze życie. To pozycja poruszająca aktualne problemy obyczajowe i zawierające misternie utkaną intrygę i historię, którą czyta się jednym tchem. Podany lekko, ale poruszający skomplikowane zagadnienia, idealnie wyważony, jeśli mowa o konstrukcji wątków kryminału. Świetny!

JUSTYNA POPIOLEK-OSIŃSKA,
BIBLIOTEKA MIEJSKA W PUŁAWACH

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 25 lutego:

Czarny młyn, przygodowy, godz. 12
Misiek: Ekipa na wakacjach, animowany/komedia, godz. 10.15
Mój dług, kryminalny, godz. 20.30
Potworna rodzinka 2, animowany/komedia, godz. 14
Uncharted dubbing, przygodowy, godz. 16
Uncharted napisy, przygodowy, godz. 18.15

Sobota, 26 lutego:

Mój dług, kryminalny, godz. 20.30
Potworna rodzinka 2, animowany/komedia, godz. 12, 14

Uncharted dubbing, przygodowy, godz. 16

Uncharted napisy, przygodowy, godz. 18.15

Niedziela, 27 lutego:

Mój dług, kryminalny, godz. 20.30
Potworna rodzinka 2, animowany/komedia, godz. 12, 14
Uncharted dubbing, przygodowy, godz. 16
Uncharted napisy, przygodowy, godz. 18.15

Poniedziałek, 28 lutego:

Mój dług, kryminalny, godz. 20.30
Potworna rodzinka 2, animowany/komedia, godz. 14

Uncharted dubbing, przygodowy, godz. 16

Uncharted napisy, przygodowy, godz. 18.15

Wtorek, 1 marca:

Mój dług, kryminalny, godz. 20.30
Potworna rodzinka 2, animowany/komedia, godz. 14
Uncharted dubbing, przygodowy, godz. 16
Uncharted napisy, przygodowy, godz. 18.15

Środa, 2 marca:

Mój dług, kryminalny, godz. 20.30
Potworna rodzinka 2, animowany/komedia, godz. 14

Uncharted dubbing, przygodowy, godz. 16

Uncharted napisy, przygodowy, godz. 18.15

Czwartek, 3 marca:

Mój dług, kryminalny, godz. 18.15
Potworna rodzinka 2, animowany/komedia, godz. 14
Uncharted dubbing, przygodowy, godz. 16
Wieczór Kinomaniaka: Zaulek koszmarów, dramat/thriller, godz. 20.15

KINO „CISY”, NAŁĘCZÓW

Piątek, 25 lutego

Matki równoległe, dramat, godz. 14

Sing 2, animowany/familijny, godz. 16.30

Miłość, sex i pandemia, obyczajowy, godz. 19

Sobota, 26 lutego:

Sing 2, animowany/familijny, godz. 14
Matki równoległe, dramat, godz. 16.30
Miłość, sex i pandemia, obyczajowy, godz. 19

Niedziela, 27 lutego:

Sing 2, animowany/familijny, godz. 14
Miłość, sex i pandemia, obyczajowy, godz. 16.30
Matki równoległe, dramat, godz. 19

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

CHARYTATYWNIE DLA MICHASI
W sobotę, 26 lutego o godz. 17 w kawiarni Okraglak Cafe (al. Partyzantów 4) odbędzie się specjalny koncert dla ciężko chorej Michasi. Gwiazdą wieczoru będzie Darek Tokarzewski z zespołu VOX. – Przed nami niezapomniany muzyczny wieczór – przekonuje organizator, Marcin Mizera.

Michalina Sobótka z Ryk urodziła się z rozszczepem kręgosłupa, zespołem Arnolda-Chiariego, pęcherzem neurogennym. Cierpi także na inne schorzenia.

W sobotę na scenie Okraglak Cafe wystąpią dla niej muzyczne gwiazdy.

Na scenie pojawią się m.in. Darek Tokarzewski z zespołu VOX oraz Michał Pastuszek i BARD BAND. Formacja specjalizuje się w poezji śpiewanej,

piosenke autorskiej oraz literackiej.

W przerwach koncertu odbędzie się aukcja dzieł sztuki. Cały dochód przeznaczony zostanie na pomoc i leczenie Michasi Sobótki.

Bilety na wydarzenie kosztują 20 zł. Wejściówki można nabywać w kawiarni. Szczegóły pomocy dla Michaliny Sobótki dostępne są pod tym linkiem: <https://www.siepomaga.pl/dla-michasi>

LATA 90. w SMOK-u Klub Muzyczny SMOK w Puławach (Dom Chemika, ul. Wojska Polskiego 4) zaprasza na koncert Mateusza Kowalczyka z zespo-



łem. Wydarzenie odbędzie się 26 lutego o godz. 20.

Koncert pod hasłem „BACK TO THE 90's” zabierze publiczność w podróż do lat 90. Nie zabraknie przebojów takich wykonawców, jak Backstreet Boys, Nirvana, Just 5 czy Britney Spears.

Wspomniany repertuar w imprezowych aranżacjach zaprezentuje zespół w składzie: Mateusz Kowalczyk - wokal/gitara, Tomasz Jędrzejewski - piano, Łukasz Kowalczyk - perkusja, Paweł Wygas - bas oraz Teodor Luks - gitara/chórki.

Bilety: 40 zł w przedsprzedaży i 50 zł w dniu koncertu.

NARODOWY DZIEŃ ŻOŁNIERZY WYKŁĘTYCH 1 marca Mszą Świętą o godz. 12 rozpoczną się w Puławach uroczyste obchody Narodowego Dnia Żołnierzy Wyklętych.

Narodowy Dzień Pamięci



„Żołnierzy Wyklętych” obchodzony jest corocznie 1 marca i upamiętnia żołnierzy antykomunistycznego i niepodległościowego podziemia. W Puławach tradycyjnie obchody rozpoczyna się o godz. 12 mszą w intencji żołnierzy w kościele pw. Matki Bożej Różańcowej.

Następnie uroczystości przeniosą się pod Krzyż przy ul. Centralnej, gdzie nastąpi złożenie kwiatów i zapalenie zniczy oraz Apel Poległych. Organizatorzy wydarzenia zapraszają wszystkich do przybycia z flagami narodowymi.



1 marca 2022 r., godz. 19.00 Klub Muzyczny SMOK

PUŁAWY. JESTEM STĄD We wtorek, 1 marca o godz. 19 w Klubie Muzycznym SMOK w Puławach wystąpią trzy utalentowane wokalistki: Anna Piłat, Aleksandra Walasek i Dagmara Pacek. To kolejna odsłona cyklu „Puławy. Jestem stąd”.

Młode artystki z Puław wykonają rockowe przeboje, takie jak „Somebody to love” czy „All about that bass”, będą też covery takich utworów, jak „Kto dogoni wiatr” czy „Virtual Insanity”.

O oprawę instrumentalną zadba zespół w składzie: Michał Matras – piano, przygotowanie artystyczne, Piotr Mazurek – gitara elektryczna, Sławomir Frydecki – gitara basowa, Paweł Musiński – perkusja.

Bilety w cenie 20 zł do nabycia w kasie POK, tel.: 81 458 67 21 oraz na Biletyna.pl.

TROPEM WILCZYM Trwają już zapisy na organizowaną przez Fundację BezMiar jubileuszową, 10. edycję Biegu Tropem Wilczym w Puławach. Tegoroczna edycja odbędzie się 6 marca o godz. 12.

Organizowany w hołdzie Żołnierzom Wyklętym Bieg Tropem Wilczym to największy bieg pamięci w kraju. Wydarzenie odbywa się w kilkuset miastach w kraju i za granicą. Puławy dołączyły do ogólnopolskiej akcji w 2021 roku. Na wydarzenie, które odbędzie się na stadionie MOSiR przy ul. Hauke-Bosaka zaprasza Fundacja BezMiar.

W tym roku zawody odbędą się na 3 dystansach: symboliczne - bieg na 1963 metry dla dorosłych oraz przeznaczony dla dzieci bieg na 196,3 metrów, a także bieg główny - 5-kilometrowy.

– Dysponujemy 170 pakietami startowymi (medal, koszulka, numer startowy, posiłek regeneracyjny, elektroniczny pomiar czasu, opieka medyczna, ubezpieczenie NNW) - podkreślają organizatorzy.

Warto zapisywać się online za pośrednictwem portalu elektroniczniezapisy.pl. Koszt udziału to 40 zł (opłata dokonana

na przed terminem) oraz 50 zł (w dniu zawodów).

Celem biegu jest upamiętnienie żołnierzy polskiego podziemia antykomunistycznego i antysowieckiego działającego w latach 1944 – 1963.

KAZIMIERZ DOLNY

KONCERT W TRZECIM KSIĘŻYCU Bisto Trzeci Księżyc w Kazimierzu Dolnym (Mały Rynek 1) zaprasza na kolejny weekendowy koncert. 26 lutego o godz. 20 na scenie lokalu wystąpi duet Ania Sama & Jarek Jurkiewicz.



Ania Sama to młoda wokalistka, która w swojej twórczości stawia na autentyczność. Operuje poetyckimi tekstami w alternatywno-popowych brzmieniach. W poprzednim roku światło dzienne ujrzała jej debiutancka płyta „Śnienie”.

Na gitarze artystce towarzyszył będzie Jarosław Jurkiewicz, znany m.in. z duetu Jarząbek-Jurkiewicz.

Bilety dostępne na miejscu w dniu koncertu w cenie 30 zł.

Damian Drabik



Walka o zdrowie zaczyna się w kuchni

Jedzenie, oddech, odporność, ruch to cztery filary naszego zdrowia. Warto o tym pamiętać na wiosnę. Wchodzimy w czas Wielkiego Postu. To najlepszy moment, żeby zawalczyć o zdrowie. Oto program minimum. Nie jest trudny, nie wymaga większych wyrzeczeń, stosunkowo łatwo wprowadzić go w życie.

WALDEMAR SULISZ

Nasz świat jest coraz bardziej zanieczyszczony. Bakterie, wirusy, pandemia, żywność pełna konserwantów, elektromagnetyczny smog. Z tym wszystkim musi sobie poradzić nasz system odpornościowy, zwany układem immunologicznym. Od tego, jak działa, zależy nasze zdrowie i życie.

Lekarze przekonują, że silny układ immunologiczny szybko i precyzyjnie wykrywa zagrożenie, sprawnie pokonuje początki wielu schorzeń, przyspiesza proces zdrowienia. Nieprawidłowe odżywianie, nadużywanie alkoholu, papierosy, zły mikroklimat mieszkań, niska aktywność ruchowa i nadużywanie leków chemicznych – osłabiają naszą odporność. Podpowiadają, że możemy na system immunologiczny wpływać i stymulować go do wydajniejszej pracy. Oto nasz program minimum. Do dzieła.

3 filary odporności i koło życia

Profesor Elinor Levy, amerykański immunolog twierdzi, że zastosowanie się do kilku prostych zasad znacząco zwiększy nasze szanse w walce z bakteriami i wirusami. Oto jego rady.

Po pierwsze zjadaj przynajmniej dwa posiłki roślinne dziennie. Dlaczego? Dieta roślinna dostarcza stosowną ilość antyoksydantów, które „podkręcają” układ odpornościowy.

Po drugie postaw na umiarkowaną, ale regularną aktywność fizyczną. Według profesora ma ona wpływ na powstawanie neurohormonów (produkowanych przez komórki układu nerwowego, które aktywizują dodatni wpływ na komórki układu immunologicznego).

Po trzecie zajmij się reorganizacją twojego czasu, po to, żeby przywrócić zdrową równowagę w życiu. Levy radzi, żeby narysować sobie „Koło życia” i podzielić na 5 części, które będą symbolizować ważne sfery życia. To praca, twoje pasje, związki emocjonalne, przyjaźnie, i



FOT. JACEK SWIERCZYŃSKI/ARCHIWUM

rozrywka. Zaznacz, ile czasu poświęcasz na poszczególne strefy i postaraj się poświęcać więcej czasu strefom, które zaniedbujesz. - To bardzo ważne - mówi psychoterapeuta Jacek Szast. Tak jak kontrolowanie stresu.

Oddech kontra stres

Nauka oddechu to kolejny punkt doświadczenia kontaktu z własnym wnętrzem. Znajdź chwilę spokoju. Zastanów się, jak oddychasz? Ile powietrza wdychasz, a ile wydychasz? Czy głęboko oddychasz? Czy powietrze dociera do samego brzucha? Czy czujesz przeponę? Czy twoja przepona rozluźnia się podczas oddychania? Poświęć kilka dni z rzędu na „oddechowe” pytania.

Co na to lekarze? Umiejętność poprawnego oddychania wzmacnia naszą odporność. Następuje zwiększenie ilości tlenu dostarczanego z krwią do wszystkich komórek organizmu. Palenie papierosów pozbawia organizm tlenu, niszczy szereg witamin i osłabia układ odpornościowy.

Roślinna apteka

Lekarze mówią, że walka o odporność, to gra o nasze życie. Najpełniej widać to na przykładzie chorób onkologicznych. Gdy komórki nowotworowe pojawiają się w naszym ciele, zdrowy system immunologiczny rozpoznaje intruza, izoluje go i niszczy. Niektóre substancje zawarte w owocach i warzywach mają silne właściwości antynowotworowe. Warto o tym pamiętać.

To, czy naszemu organizmowi za każdym razem uda

się pokonać potencjalnego raka – w dużej mierze zależy od tego, co jemy, a czego nie jemy. Początków choroby nowotworowej, powstającej na skutek uszkodzenia aparatu genetycznego komórki, upatruje się ponadto w takich czynnikach jak stres, zanieczyszczone środowisko, papierosy czy promieniowanie słoneczne.

W warzywach i owocach obecne są składniki zwiększające odporność oraz aktywne substancje przeciwnowotworowe, które mogą blokować działanie wolnych rodników, odpowiedzialnych za uszkodzenia komórki, a nawet „reperować” wadliwe komórki. Warto z roślinnej apteki skorzystać.

Współczesna medycyna wciąż doskonali metody walki z rakiem. W przypadku wczesnego wykrycia choroby gra o życie kończy się zwycięstwem. To, czy uda nam się tego doczekać, w dużej mierze zależy od nas. Żywność jest cudownym lekiem. Należy wykorzystywać potencjał owoców i warzyw.

Cudowny potencjał

Pomidory zawierają likopen i witaminę C. Likopen chroni przed różnymi rodzajami raka, witamina C wzmacnia system immunologiczny. Skromny pomidor jest jednym z najsilniejszych antyrakowych „wojowników”.

W czosnku i cebuli znajduje się około 30 substancji przeciwrakowych, blokujących i unieszkodliwiających szkodliwe substancje, spowalniających rozwój

guzów nowotworowych oraz zmniejszających ryzyko przerzutów.

W owocach cytrusów znajduje się ponad 50 składników, mogących mieć antynowotworowe działanie. Najważniejsze z nich to: karotenoidy, flawonoidy, terpeny, limonoidy i kumaryny. Codzienna porcja cytrusów to potężny „pakiet” przeciwrakowy.

Substancje czynne zawarte w soi chronią przed nowotworami różnego typu i mogą zapobiegać przerzutom. W grzybach shiitake znajduje się lentinan, która pobudza układ odpornościowy i zwiększa jego zdolność do niszczenia komórek rakowych.

Brokuły z czosnkiem to „biologiczna” bomba antyrakowa. Substancje w nich zawarte są jedną z najsilniejszych broni przeciwko komórkom nowotworowym. Uwaga panie: brokuły zmniejszają ryzyko zachorowania na raka piersi!

Dlaczego jeszcze warto jeść wyżej wymienione owoce i warzywa? Wolne rodniki to uboczne produkty przemian tlenowych, które uszkadzają zdrowe komórki, co może rozpocząć proces zmian nowotworowych. Wewnątrz komórek wolne rodniki potrafią dokonać prawdziwego spustoszenia, niszcząc błony komórkowe, białka a nawet DNA. Niektóre substancje roślinne mają zdolność „wymiatania” wolnych rodników.

Nasza broń. Mumio, spirulina, aloes i rokitnik

W walce o odporność i dobrą kondycję do późnych

Walka o zdrowie zaczyna się w kuchni. Mało mięsa, ryby, dużo warzyw, ziół, odrobina wina, pozytywne nastawienie do życia to śródziemnomorska recepta na zdrowie i szczęście - mówi Ivo Violante, włoski szef kuchni, który wiele lat pracował w Polsce

lat należy sięgać do Bożej apteki. Jakie naturalne preparaty powinny się znaleźć w naszym domu?

Po pierwsze mumio. Ten cudowny lek w Birmie nazywa się Czaotui (krew góry), w Mongolii i Tybecie – Baragszun (sok skały), na Syberii nazywają go kamiennym olejem lub łzami gór. Swoją najbardziej popularną nazwę Mumio – preparat zawdzięcza starożytnym Grekom. Zawiera blisko 30 składników mineralnych i pierwiastków śladowych. Dostarcza dobrze przyswajalny wapń, fosfor oraz witaminę D ułatwiającą wchłanianie makroelementów. Mumio jest naturalnym biostymulatorem.

Po drugie spirulina to zielononiebieska alga, której walory lecznicze doceniali już Aztekowie. Jest bogata w pełnowartościowe białko z zestawem aminokwasów, stanowi źródło łatwo przyswajalnego żelaza, magnezu, seleniu, potasu, witamin z grupy B oraz wielu cennych mikro- i makroelementów. Spirulina działa kojąco na ścianę żołądka oraz wspomaga detoksykację organizmu, co ma duże znaczenie dla osób przyjmujących leki.

Po trzecie aloes z miodem. O dobroczynnych właści-

wościach aloesu wiedziała już starożytna medycyna. Nowością na polskim rynku są soki z aloesu. Są bogate w witaminy i minerały, wzmacniają odporność, pobudzają trawienie, łagodzą objawy zmęczenia, wspomagają leczenie cukrzycy, miażdżycy, wrzodów, alergii, anemii, dodają blasku skórze. Sok z aloesu w połączeniu z miodem jest doskonałą ochroną przed przeziębieniami i chorobami górnych dróg oddechowych.

Po czwarte rokitnik. Rokitnik pospolity w Rosji nazywany jest „syberyjskim ananasem”. Coraz częściej spotykamy go w polskich ogrodach, ale mało osób wie, że jest to cenna roślina lecznicza. Substancje biologicznie czynne, zawarte w owocach rokitnika mają wzmacniać wzrok, zwalczać miażdżycę, opóźniać proces starzenia oraz zwiększać odporność promieniowanie rentgenowskie i radioaktywne. Jagody rokitnika są bardzo smaczne, można gotować z nich kompoty, robić dżemy oraz nalewki lecznicze. Według syberyjskich ziołarzy należy sadzić wokół domu rokitnika. Bardzo łatwo się przyjmuje, jest bardzo pełny, wydziela dobrą energię i chroni przed chorobami.

Co jeszcze? Ruch, ruch, ruch. To warunek nieodzowny, żeby wprowadzić powyższy program minimum. Wystarczy regularny spacer trzy razy w tygodniu, by nasz organizm złapał oddech. Idzie wiosna. Do dyspozycji macie spacer, trucht, bieganie, kijki, rower. Jest w czym wybierać.

WYNIKI ZIMOWYCH SPARINGÓW WISŁY

Wisła Puławy – Broń Radom 3:0 (Ilic 18, Cyfert 26, Bartosiak 70) ● **Wisła Puławy – Chelmska Chelm 3:2** (Paluchowski 5, Ilic 47, Puton 70-z karnego – Kahsay 77-z karnego, Czulowski 85) ● **Wisła Puławy – Energia Kozenice 6:2** (Paluchowski 70, 84, Drozdowicz 3, Bartosiak 40, Cheba 53, Banach 76 – Owczarzak 30samobójcza, Książek 69) ● **Wisła Puławy – Podlasie Biała Podlaska 2:1** (Banach 10, Puton 80 – Bahonko 36) ● **Resovia – Wisła Puławy 3:2** (Wróbel 7, Sojic 79, Hilbrycht 89 – Drozdowicz 7, Ednilson Furtado 22) ● **Wisła**

Puławy – Pilica Białobrzegi 6:0 (Banach 27, Bartosiak 37, Drozdowicz 45, Paluchowski 57, Kacprzycki 58, 70) ● **Korona Kielce – Wisła Puławy 2:1** (Blanik 39, Malarczyk 90+1 – Pedro Gaio 53). **Bilans:** 7 meczów, 5 zwycięstw, 2 porażki, bramki: 23-10. **Strzelcy goli:** Adrian Paluchowski 4, Emil Drozdowicz, Bartłomiej Bartosiak, Dominik Banach – wszyscy po 3, Stefan Ilic, Krystian Puton, Łukasz Kacprzycki – wszyscy po 2, Dominik Cheba, Ednilson Furtado, Błażej Cyfert, Pedro Gaio – wszyscy po 1.

ZIMOWE TRANSFERY WISŁY

Przybyli: Krystian Bracik (Cracovia II, wypożyczenie do końca sezonu), Jan Flak (Sokół Ostróda, wypożyczenie do końca sezonu), Stefan Ilic (FK Buducnost Dobanovci), Maciej Kona (Chojniczanka Chojnice), Pedro Gaio (Caldas SC), Jan Czapla (z drużyny juniorów).

Ubyli: Karol Czelný (Bieszczady

Ustrzyki Dolne), Łukasz Kacprzycki (Stal Stalowa Wola, wypożyczenie do końca sezonu z opcją pierwokupu), Mateusz Pielach (Świdniczanica Świdnik), Borys Piotrowski (Podlasie Biała Podlaska, wypożyczenie), Dylan Ruiz-Diaz (Sportis Łochowo, powrót po okresie wypożyczenia). **(LUKISZ)**

EWINNER II LIGA

26-27 lutego: Pogoń Siedlce – Olimpia Elbląg ● Hutnik Kraków – Motor Lublin ● Śląsk II Wrocław – GKS Belchatów ● Ruch Chorzów – Lech II Poznań ● Znicz Pruszków – Garbarnia Kraków ● Wisła Puławy – Pogoń Grodzisk Mazowiecki ● Radunia Stężyca – Chojniczanka Chojnice ● Stal Rzeszów – KKS 1925 Kalisz ● Sokół Ostróda – Wigry Suwałki.

1. Stal	19	45	40-15
2. Chojniczanka	20	38	44-20
3. Ruch	20	36	29-20
4. Radunia	20	32	35-29
5. Olimpia	20	32	19-19
6. Lech II	19	32	20-17

7. Motor	20	30	32-19
8. Garbarnia	19	30	28-23
9. Wigry	20	28	23-23
10. Wisła	20	26	35-32
11. Śląsk II	20	26	31-33
12. KKS	20	24	21-25
13. Pogoń S.	20	24	26-37
14. Znicz	19	23	22-27
15. Pogoń G.M.	20	18	20-31
16. Belchatów	20	18	17-32
17. Hutnik	20	15	17-33
18. Sokół	20	12	12-39

5-6 marca: Olimpia – Sokół ● Wigry – Stal ● KKS – Radunia ● Chojniczanka – Wisła ● Pogoń G.M. – Znicz ● Garbarnia – Ruch ● Lech II – Śląsk II ● GKS Belchatów – Hutnik ● Motor – Pogoń S.

PGNIG SUPERLIGA

Wyniki 16. kolejki: Azoty Puławy – Zagłębie Lubin 32:31 ● MMTS Kwidzyn – Gwardia Opole 20:19 ● Łomża Vive Kielce – Górnik Zabrze 37:28 ● Handball Stal Mielec – Orlen Wisła Płock 25:36 ● Chrobry Głogów – Energa MKS Kalisz 27:27, 4:3 w karnych ● Torus Wybrzeże Gdańsk – Sandra Spa Pogoń Szczecin 24:25 ● Grupa Azoty Unia Tarnów – Piotrkowianin Piotrków Trybunalski 20:23.

1. Vive	16	48	559-412
2. Płock	16	45	520-379
3. Azoty	16	36	489-401

4. Piotrkowianin	16	30	449-458
5. MMTS	16	26	414-425
6. Górnik	16	25	406-411
7. Kalisz	16	23	435-440
8. Gwardia	16	22	389-424
9. Chrobry	16	20	462-499
10. Tarnów	16	15	411-435
11. Wybrzeże	16	14	408-456
12. Zagłębie	16	12	435-471
13. Stal	16	10	414-491
14. Pogoń	16	10	401-490

26 lutego: Piotrkowianin – Zagłębie ● Gwardia – Wybrzeże ● Pogoń – Stal ● Kalisz – Vive ● Płock – Tarnów. **27 lutego:** Chrobry – Azoty.

Zacząć wiosnę od zwycięstwa



PIŁKA NOŻNA W próbie generalnej przed startem rundy wiosennej Wisła pokonała Broń Radom 3:0. Już w niedzielę o godz. 17 w Puławach zamelduje się Pogoń Grodzisk Mazowiecki, która w tabeli eWinner II ligi zajmuje czwarte miejsce od końca

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W meczu z Bronią gospodarze nie mieli problemów ze zwycięstwem. Wystarczyło niecałe pół godziny, a już prowadzili 2:0 po golach: Stefana Ilica i Błażeja Cyferta. A w drugiej połowie wynik pięknym strzałem w okienko ustalił Bartłomiej Bartosiak. Dzięki wygranej Duma Powiśla zakończyła gry kontrolne z bilansem siedmiu zwycięstw i dwóch

porażek. Dwa razy udało się też zachować czyste konto, a gra na zero z tyłu w ostatnim sparingu, to na pewno dodatkowy powód do optymizmu, chociaż w niedzielę rywal będzie znacznie mocniejszy.

Słowo trzeba wspomnieć na temat strzelca pierwszej bramki. Ilic, to serbski skrzydłowy, który jest wychowankiem słynnej szkoły Partizana Belgrad. A na swoim koncie ma występy w reprezentacjach młodzieżowych do lat: 17, 18 i 19. W Puławach na razie podpisał 1,5 roczny kontrakt, ale w umowie znalazła się opcja przedłużenia o kolejne 12 miesięcy.

– To zawodnik, które ma duże umiejętności. Przyglądaliśmy mu się w kilkunastu meczach z jego udziałem i przeprowadziliśmy różne wywiady Nawego temat. Na pewno jest to szybki piłkarz, który potrafi grać indywidualnie, a właśnie tego w moim zespole trochę brakowało. Liczę,

że będzie wzmocnieniem naszej ofensywy. Chłopak wysoko zawiesił sobie jednak poprzeczkę i nie chce, żeby druga liga polska była szczytem jego możliwości, chce grać znacznie wyżej – ocenia najnowszy nabytek Wisły trener Mariusz Pawlak.

Niestety, szkoleniowiec w pierwszym meczu o punkty będzie mógł skorzystać z nowego stopera: Pedro Gaio, który nadal ma problem ze stopą i do treningów być może wróci za około dwa tygodnie. Nadal niedostępny jest kolejny z lewonożnych obrońców – Ariel Wawszczyk. Gotowy do gry jest za to Adrian Paluchowski, który mecze kontrolne zakończył z dorobkiem czterech goli.

Jak okres przygotowawczy ocenia trener Pawlak i czy ma już w głowie skład na pierwszy mecz? – Na pewno jestem coraz bliżej wyboru jedenastki. W defensywie mamy trochę uszczuplone pole manewru, ale musimy

W ostatnim sparingu Wisła pokonała trzecioliigową Broń Radom 3:0

sobie jakoś radzić. Przed nami 14 meczów w rundzie wiosennej, ale pierwsze pięć-sześć powinno być kluczowe dla każdego zespołu. Wierzę, że dobrze przepracowaliśmy zimę i że jesteśmy gotowi do rywalizacji. Pogoń ma jednak swoje ambicje, zrobili też ciekawe transfery. Znamy plusy i minusy przeciwnika, ale koncentrujemy się tak naprawdę na naszej grze. Trzeba w końcu zacząć punktować więcej u siebie – wyjaśnia opiekun Duma Powiśla.

Wisła Puławy – Broń Radom 3:0 (2:0)

Bramki: Ilic (18), Cyfert (29), Bartosiak (70).

Wisła: Socha – Flak (46 Kuban, 68 Flak), Cyfert, Bracik, Cheba, Kona (46 Lisowski), Puton (46 Kondracki), Daniel (68 Puton), Ilic (58 Drozdowicz), Banach (46 Bartosiak), Paluchowski (58 Ednilson).

Zwycięstwo w ostatniej chwili

PIŁKA RĘCZNA Co to był za mecz. Emocje od pierwszego do ostatniego gwizdka i wygrana dopiero w ostatnich sekundach. Azoty Puławy rzutem na taśmę wyrwały trzy punkty w starciu z Zagłębiem Lubin. Gospodarze pokonali „Miedziowych” 32:31 po bramce Andrija Akimenki. W niedzielę kolejny mecz, tym razem w Głogowie z Chrobrym (godz. 15)

Od początku zawody nie układały się po myśli zespołu trenera Roberta Lisa. Goście prowadzili 2:1, a później nawet 10:6. Ostatecznie na przerwę schodzili z zapasem dwóch bramek (18:16).

Po zmianie stron szybko zrobiło się po 19, a w kolejnych fragmentach trwa-



Azoty musiały się bardzo mocno napracować na zwycięstwo z Zagłębiem

Niebezpiecznie zrobiło się w 48 minucie, kiedy po kolejnej, świetnej interwencji Marcina Schodowskiego rywale odskoczyli na

trzy bramki. Na szczęście gospodarze nie zamierzali się poddawać i pięć minut później na tablicy wyników pojawił się kolejny remis. Kiedy do końca pozostawało już zaledwie 150 sekund Schodowski obronił rzut karny, a na prowadzenie ekipę z Lubina wyprowadził Marek Marciniak. Dwa razy odpowiadał jednak Rogulski i górą znowu były Azoty.

Sama końcówka zawodów? Wielkie, wielkie emocje. Jakub Moryń po raz kolejny wyrównał, a po drugiej stronie boiska pułdo zanotował Rogulski. W odpowiednim miejscu znalazł się jednak Andrij Akimenko, który przechwycił piłkę, a po chwili zadał decydujący cios i przechylił szalę na stronę drużyny trenera Lisa.

– To był bardzo ciężki mecz, ale to co powiedziałem chłopakom w szatni: wolę, jak gramy bardzo brzydko i wygrywamy, niż jak gramy pięknie i przegrywamy. Myślę, że los nam oddał to, co zabrał w Płocku. Trzeba teraz odsapnąć, mamy cały tydzień, żeby przygotować się do spotkania w Głogowie. Nie da się zagrać całej rundy na jednym poziomie. Graliśmy cztery mecze na wyjazdach bardzo dobrze, a teraz przyszedł kryzys. Całe szczęście, że w domu, bo gdybyśmy grali na wyjeździe, to w tej formie nie byłoby nawet oczka – ocenia Robert Lis.

– Bardzo ciężko nam się grało. Trudno też wskazać kogoś, kto zagrał na swoim poziomie, bo tego od siebie oczekujemy. Jeżeli tak

będzie, to mecze będą wyglądały zupełnie inaczej. Tego nie było, ale mieliśmy też pecha. Kilka słupków, odbite piłki zawsze trafiały do rywali. Takie spotkania bardzo jednak budują i nam jako drużynie to może tylko pomóc – dodaje Łukasz Rogulski.

(LUKISZ)

Azoty Puławy – Zagłębie Lubin 32:31 (16:18)

Azoty: Zembrzycki, Borucki – Jarosiewicz 6, Rogulski 6, Jurecki 6, Akimenko 3, Kowalczyk 2, Dawydzik 2, Burzak 2, Przybylski 2, Łangowski 1, Fedeczak 1, Bachko 1, Zivkovic, Podsiadło. **Kary:** 4 minuty. **Dyskwalifikacja:** Dawid Dawydzik w 12 min, za faul.

Zagłębie: Schodowski, Bartosiak – Moryń 11, Marciniak 7, Stankiewicz 4, Sroczyk 3, Gębala 2, Czyżczyka 2, Hajnos 1, Bogacz 1, Kupiec, Drozdowski, Adamski. **Kary:** 6 minut.

Dzieje Puław (160)

Zaprzyjaźnieni: „Jestem ogromnie przywiązana do Polski!”

ANDRZEJ TOŁPYHO

Przechodzimy do docelowej części jednej z najdłuższych i najbardziej interesujących podróży zagranicznych, jaką odbyli przedstawiciele polskiej elity kulturalnej w czasach Oświecenia. Problematyka angielska nie była obca księżnej Izabeli Czartoryskiej. To ona umieściła w Domu Gotyckim pamiątki między innymi po jednym z największych żeglarzy i odkrywców, Jamesie Cooku (1728-1779). Odnosiła to w „Pocztach pamiątek zachowanych w Domu Gotyckim w Puławach” (Warszawa 1828):

„390. Kordelas COOKA, nabyty od siostry jego w Anglii. (...)”

706. Łyżeska rogowa. Miała być własnością Cooka. (...)”

1397. Portret COOKA”.

Podróż księżnej Izabeli i jej syna, Adama Jerzego, miała głównie cele edukacyjne. Tak ją charakteryzuje Alina Aleksandrowicz, której opracowanie pt. „Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość” (Lublin 1998) będzie towarzyszyło nam w ciągu całej peregrinacji.

„W trakcie marszrutę przeistacza się niejednokrotnie w serię znaczących kulturze polskiej >>odkryć<< tej natury i literatury, którą ucieleśniały najlepiej emocjonalizm, historyzm i gotycyzm”.

Pamiętajmy, że pod koniec XVIII wieku podróże – ich funkcja poznawcza – stanowiły ważny element procesu zdobywania wykształcenia. I dalej A. Aleksandrowicz:

„Chwalono wyjazdy za granicę mające zaspokoić pasję poznawczą i głód pożytecznych nowości, piętnowane liczne wojaże marnotrawców, filutów, galantów, fircyków szczególnie do Paryża, w poszukiwaniu >>lichych<< dystrakcji (rozrywek - przyp. A. T.), czy zamiary >>przodków cnoty<< na >>blask czczego poloru<<. Podróżnicy musieli więc udokumentować celowość wyprawy, jej konkretny program, dobrą znajomość obcego języka, przyswojenie podstawowych informacji o geografii, ustrojów, gospodarce, kulturze zjedzonego kraju, wreszcie zapiskami z podróży, najczęściej typu informacyjnego lub sprawozdawczego”.

Czego poszukiwali na Wyspach Brytyjskich? Przedmiotem ich zainteresowania były zakłady przemysłowe, organizacja handlu, system ustrojowy, ale także różni-cowy krajobraz, obyczaje, tradycje i to „coś nowego”, pierwotnego, nieznanego.

...

Największym anglofilem



Księżna Izabela Czartoryska 1746-1835

w środowisko puławskim był książę Adam Kazimierz Czartoryski. Dużą część tych zainteresowań przejął jego syn, Adam Jerzy. Będąc w 1787 r. w Paryżu marzył o tym, aby poznać funkcjonowanie brytyjskiego parlamentu i zwiedzić cały kraj. To na ten temat prowadził z ojcem długie rozmowy. Początkowo Adam Kazimierz starał się odwieść syna od tych planów. Był przekonany, że wysłanie syna za granicę przed ukończeniem 24 roku życia jest niebezpieczne. Ostatecznie dla Adama Jerzego zrobił wyjątek. W 1787 r. listownie powiadomił o tym syna:

„... pojmuję, że to wszystko, co słyszysz o Londynie, musiało zapalić wyobraźnię twoją. Gdybyś jednak teraz doprowadził do skutku twoje chęci, toby nazwać się mogło przebiec Anglią, nie zaś jechać do Anglii. Radzę ci zatem odłożyć projekt do czasu, kiedy będziesz mógł zabawić tam dłużej, aby odnieść z tej podróży pożyteczne owoce. Mam zamiar posłać cię do Anglii, bo nie znam kraju, w którym by przystojniej było przebywać młodemu Polakowi”.

Książę Adam Kazimierz Czartoryski przygotował dla syna dokładny instruktaż, na co musi zwrócić szczególną

Portret Jamesa Cooka w Domu Gotyckim



200 LAT MUZEUM KSIĄŻAT CZARTORYSKICH (1801-2001), KRAKÓW 2001



Józef Oleszkiewicz, Portret Adama Jerzego Czartoryskiego z 1810 roku

uwagę. Treść instruktażu w następujący sposób wypunktowała Alina Aleksandrowicz:

„Zalecał, aby poznawał on zasady funkcjonowania ustroju angielskiego, ważnego modelu w podejmowanych od połowy XVIII wieku próbach reformy Rzeczypospolitej. Wskazywał range problematyki handlowej, ekspansji kolonialnej Wielkiej Brytanii, tych gałęzi przemysłu, które mogłyby się okazać przydatne do podniesienia gospodarki krajowej. Zachęcał także do poznania historii Anglii, literatury i kultury, obyczajów wyższych sfer i do biegłego opanowania języka angielskiego”.

Księżnej Izabeli Czartoryskiej przypadła w udziale rola przewodnika i opiekuna. Wrócimy więc na trasę rozpoczętej w Warszawie 26 września 1789 roku podróży. Zanim przekroczymy kanał La Manche zatrzymajmy się we francuskim mieście Montbéliard.

Montbéliard to miasto we wschodniej Francji, w Brame Burgundzkiej, z wybudowanym w 1602 r. pałacem królewskim. W IX wieku należało do Lotaryngii, by w XI wieku stać się stolicą hrabstwa po tej samej nazwie. Hrabstwo to w 1397 r. podniesiono do rangi Księstwa. Przeszło wówczas we władanie książąt Wirtemberskich.

O pozycji książąt Wirtemberskich tak przekonywała księżna Izabela Czartoryska swą córkę Marię Annę, namawiając do wyrażenia zgody na związek małżeński z Ludwikiem Fryderykiem Aleksandrem Wirtemberg – Montbéliard:

„... od początków swoich dom nasz, dość lustra i po-

w Londynie nabawiła się „choroby melancholicznej”, której skutkiem były myśli o śmierci oraz sporządzanie testamentu. W 1772 r. do przebywającej w Londynie żony skierował swe pytanie Książę Adam Kazimierz: czy ze względu na niepewną sytuację polityczną nie należałoby osiedlić się poza granicami ojczystego kraju? Na temat udzielonej odpowiedzi Alina Aleksandrowicz pisze:

„... księżna odpisała z pełną odpowiedzialnością, że chciałaby żyć w Polsce, nie na obczyźnie – niezależnie od tego, czy we Francji, czy w Anglii. Tylko we własnym kraju, argumentowała, można realizować ideały miłości, przyjaźni, życia w otoczeniu zaufanych, >>na których można budować<<, w zgodzie z samym sobą i z naturą”.

Bardzo budująca jest motywacja takiego stanowiska Polki – patriotki, którą podejmuje za Aliną Aleksandrowicz:

„Pytasz mnie, mój drogi, czy sprawiłoby mi przyjemność sprzedanie wszystkiego u nas i osiedlenie się tutaj, we Francji lub gdziekolwiek indziej. Już ci mówiłam i powtarzam raz jeszcze piękniedzy, że jestem ogromnie przywiązana do Polski – może to kwestia uczucia, albo przyzwyczajenia, tylko tam zawsze chciałabym żyć, gdyby istniał chociaż cień możliwości ku temu. Jeżeli nieszczęść i klęski zmuszają nas do ekspatriacji (dobrowolnego opuszczenia kraju - przyp. A. T.), wówczas trzeba będzie decydować się na wybór kraju, w zależności od istniejących okoliczności.

Przedstawię ci jeszcze jedną obietnicę; jesteś zbyt dobrym synem, zbyt czuły dla księcia Ojca, abyś opuścił Polskę za jego życia - które może trwać bez cudów lat dziesięć lub więcej. Poza tym trzeba czas, aby uporządkować sprawę i sprzedać dobra, które są tak poważne, że zbyt ni pośpiech może narazić tylko na wielkie straty; osądz więc do czego byto doprowadziło. Pomyśl jeszcze przyjacielu, jak ciężko byłoby nam opuścić krewnych, przyjaciół i znajomych, szczerze przywiązanych do nas, na których możemy zawsze budować, aby zaczynać karierę od początku, jaka może nie zaspokoilałaby naszej nadziei i nakazałaby żałować tego, cośmy opuścili bezpowrotnie”.

Tak rozumiała księżna Izabela Czartoryska celowość wyjazdów zagranicznych oraz obowiązków wobec Ojczyzny.

● ZA TYDZIEŃ: „POWIETRZE ANGLII BARDZO MI NIE ODPOWIADA”

wagi mający, podwajał je przez małżeńskie związki z pierwszymi w ojczyźnie i za granicą rodzinami... A księżę Ludwik! Jego brat panuje w Wirtembergii. Jego jedna siostra jest żoną arcyksięcia Franciszka, w przyszłości cesarza Austrii. Druga, Maria, żona wielkiego księcia Pawła, syna wszechmocnej Katarzyny. Król Polski, Fryderyk II, jest jego wujem”.

...

Do takiego właśnie domu w Muntbéliard, rodowej siedziby książę Wirtemberski, zawiąta 22 listopada 1789 r. księżna Izabela Czartoryska z synem Adamem Jerzym. Wiadomo o tym na podstawie listów, jakie księżna wysłała do J. G. Lavatara w dniach 6 i 29 grudnia 1789 roku. Po trwającym nieco ponad miesiąc pobycie polscy podróżnicy udali się do Paryża, skąd księżna Izabela wysłała 4 stycznia 1790 r. do Marii Wirtemberskiej listę. Kolejny list, tym razem z 10 stycznia 1790 r. informował, że uczestnicy wojaży przekroczyli Kanał La Manche.

Dla księżnej Izabeli Czartoryskiej była to trzecia wizyta w Anglii. Wspomnienia z poprzednich wizyt nie wzbudzały jej entuzjazmu. W 1762 r., wraz z Adamem Kazimierzem odbywa tradycyjną podróż do wielkich stolic europejskich. Była wtedy w Dreźnie, Londynie, Paryżu i Wiedniu. W 1772 r. odwiedziła Lipsk, Hagę, Londyn i Paryż.

Przebywanie poza krajem bardzo źle wpływało na stan psychiczny księżnej. Podczas jednego z pobytu